



Ewangelia i cała Biblia pokazują ważność osobistych stosunków z Bogiem każdej poszczególnej osoby wierzącej: dla Boga każdy człowiek jest stworzony jako wyjątkowa i неповtarzalna osobowość. Jezus uczy nas zwracać się do Boga jak do Ojca, który z miłością troszczy się o nas, co więcej, On wie, ile mamy włosów na głowie (Mt 6, 6; Mt 10, 30-31).

Równocześnie o wspólnotowym aspekcie naszej wiary wspomina się niemal na każdej stronie Pisma Świętego. Nie ma w tym nic dziwnego, jeśli przypomnimy sobie, że człowiek z natury swojej jest istotą społeczną. Dla Izraela indywiduum istniało wyłącznie jako część narodu wybranego. Św. Paweł, z nielicznym wyjątkiem, w swoich listach zwraca się nie do wybranych chrześcijan, lecz do wspólnot wiernych, wzywając je do jedności i wzajemnej miłości. † Chodzenie do świątyni jest ważne nie tyle ze względu na miejsce (choć i ono ma swe znaczenie), ile ze względu na wspólnotę, która tam się spotyka, aby wysławiać Boga i wspólnie wyznawać swoją wiarę. „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” – mówi Jezus (Mt 18, 20). Zauważmy też, że w modlitwie „Ojcze nasz” wszystkie prośby zanoszone są do Boga w liczbie mnogiej. Wierzyć „samemu”, znajdując się poza Kościołem, który jest mistycznym Ciałem Chrystusa (Kol 1, 24), i między innymi troszczyć się o prawdziwość wiary, po prostu jest niemożliwe. Wielu z tych, którzy decydowali się interpretować religię na swój sposób, byli wprowadzeni w błąd.

Poza tym nasza wiara w Boga i obcowanie z Jezusem, Synem Bożym, przynosi radość, którą warto się dzielić z innymi!

*Br. Wiktor Żuk SJ, jezuita, student teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim*